

Marta Ficoń

ORCID: 0000-0002-4952-9197

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Antydemoniczny charakter sakramentu namaszczenia chorych

Według soborowej konstytucji o liturgii *Sacrosanctum concilium* sakramenty są znakami, które mają za cel uświęcenie człowieka, rozwój Kościoła i uwielbienie Boga. Zakładają, umacniają i wyrażają wiarę chrześcijanina, by mógł on otrzymać łaskę Bożą i dzięki niej pełnić dzieła miłości oraz prowadzić prawdziwie chrześcijańskie życie¹. Jako takie mają charakter antydemoniczny, ponieważ wprowadzają człowieka we wspólnotę z Bogiem, z Kościołem, z innymi ludźmi oraz budują duchową harmonię w samym człowieku, co stanowi antytezę istoty i działania Szatana. Walka z demonami nie stoi jednak w ich centrum, ale jest jednym z ich niezbywalnych aspektów, tak jak działalność Chrystusa miała miejsce między innymi po to, by „zniszczyć dzieła diabła” (1 J 3, 8). Ów aspekt jest często w sakramentologii pomijany, stąd idea zwrócenia nań większej uwagi ze względu na wkład w szerokie zagadnienie rozwoju duchowego chrześcijanina. Takie uwypuklenie stanowi swoiste *novum*, dlatego kontynuujemy temat antydemoniczności zarówno w wymiarze teologicznym, jak i liturgicznym sakramentów świętych, a tym razem skupimy się na sakramencie namaszczenia chorych.

Jak bowiem wspomina Vaticanum II w konstytucji *Gaudium et spes*, pomimo swego wzniosłego powołania, człowiek jest wewnętrznie rozdarty przez grzech, a jego życie jawi się jako walka z atakami zła i ciemności, której z pewnością

¹ Zob. Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, nr 59, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań 2002.

nie wygra bez pomocy Bożej łaski, włączającej go w tajemnicę paschalną Chrystusa². Jedną z takich sytuacji, w której ofensywa złego ducha wydaje się intensywniejsza, stanowi rzeczywistość ciężkiej choroby bądź też zbliżającej się śmierci. Na tę okoliczność życia Chrystus przewidział specyficzny sakrament, który wpisuje się doskonale w perspektywę zbawczego pojednania ludzi z Bogiem i ludzi między sobą, a w konsekwencji wyzwolenia spod panowania Złego i z „przestrzeni” jego działania, jaką jest grzech. Namaszczenie chorych to znak spotkania Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego z człowiekiem cierpiącym w Duchu Świętym – Poczycielu i Ożywicielu, który ukazuje choremu miłość Ojca, a tym samym wyklucza ze strefy wpływów ducha ciemności.

W poprzednich artykułach³ wskazywaliśmy na antydemoniczny aspekt sakramentu Eucharystii oraz pokuty i pojednania, które wprowadzają wierzącego w rzeczywistość miłości Trójcy Świętej, jednoczą go z Nią, z innymi ludźmi, z samym sobą i z całym światem stworzonym. Tym samym pozwalają korzystać z owoców odkupienia dokonanego przez Syna Bożego, a w konsekwencji prowadzić egzystencję zgodną z Jego pierwotnym zamysłem. Z punktu widzenia tego zbawczego pojednania sakrament namaszczenia chorych pozwala na spotkanie w najcięższych życiowych sytuacjach Jezusa wyzwalającego od grzechu, a jeśli to będzie dla przyjmującego pożyteczne – także i od choroby. Natomiast w perspektywie zbliżającej się czy bardzo prawdopodobnej śmierci namaszczenie przygotowuje na spotkanie z Bogiem w chwale. Jednocześnie również z Kościołem, którego kapłani przychodzą do chorego z modlitwą i świętym olejem, często celebrując ryt w towarzystwie rodziny lub opiekunów. Z kolei sam chory, z wiarą łącząc swe cierpienia z męką Chrystusa, może mieć swój udział w uświęcaniu Kościoła i świata.

Co ważne, ów sakrament silnie związany jest z Eucharystią, ponieważ czerpie swoją skuteczność z męki, śmierci i zmartwychwstania Syna Bożego, uobecniających podczas każdej mszy świętej. Benedykt XVI podkreśla: „o ile Eucharystia ukazuje, jak cierpienia i śmierć Chrystusa zostały przemienione w miłość,

² Zob. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* [dalej: GS], nr 13, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, dz. cyt. O walce z diabłem pisze także obrazowo papież Franciszek w adhortacji apostolskiej *Gaudete et exsultate* [dalej: GE], nr 158–163, http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20180319_gaudete-et-exsultate.html (1.08.2019).

³ Zob. M. Ficoń, *Antydemoniczny charakter sakramentu Eucharystii*, „*Analecta Cracoviensia*” 49 (2017), s. 7–28; M. Ficoń, *Antydemoniczny charakter sakramentu pokuty i pojednania*, „*Analecta Cracoviensia*” 50 (2018), s. 23–51.

to namaszczenie chorych jednoczy cierpiącego z ofiarą, jaką Chrystus złożył z samego siebie dla zbawienia wszystkich, tak by i on mógł również w tajemnicy świętych obcowania uczestniczyć w zbawieniu świata”, a następnie zauważa kolejny związek między tymi sakramentami w przyjęciu Komunii świętej jako wiatyku, który jawi się wtedy jako „zadatek życia wiecznego i moc zmartwychwstania”, czyli „odsłonięcie przed chorym pełni tajemnicy paschalnej”⁴. Podobnie twierdził Jan Paweł II, akcentując, że kiedy chory przyjmuje Najświętszy Sakrament, łączy się z Chrystusem – Ofiarą, a gdy jego cierpienie związane jest z Jego męką i odkupieńczą śmiercią, wtedy nabiera wielkiej wartości, zarówno dla jednostki, jak i dla Kościoła oraz społeczeństwa⁵. Ponadto, z owej jedności z cierpiącym Chrystusem bije blask nadziei wyzwolenia z wszelkich cierpień i zła, nadziei uczestnictwa w tej chwale, której zadatek człowiek otrzymuje już obecnie w Eucharystii⁶. Póki jednak chory jest jeszcze pielgrzymem na tej ziemi, otrzymuje od Syna Bożego największy dar – Ducha Świętego, który pozwala mu głębiej, dojrzej i pełniej poznawać mękę Chrystusa, rozumieć ją i nią żyć, aby widział w niej najprawdziwszą, najpełniejszą i najdoskonalszą drogę do Ojca⁷. Taki stan rzeczy jest wbrew planowi ducha ciemności, który często próbuje złamać opór człowieka wobec zła poprzez chorobę i cierpienie (por. Hi 2). Warto zatem najpierw przejść do analizy chrześcijańskiego rozumienia tych fenomenów oraz zbadać ich powiązania ze Złym.

1. Choroba, cierpienie i śmierć w perspektywie chrystologiczno-soteriologicznej

Do tych trzech aspektów życia ludzkiego trzeba najpierw podejść od strony obiektywnej i popatrzeć na nie przez pryzmat wielkiej całości, jaką jest tajemnica zbawienia i odkupienie dokonane przez Syna Bożego. Planem Bożym było, jest i będzie bowiem zbawienie, ocalenie i życie, a nie udręki, ból czy śmierć, dlatego Chrystus przyszedł na świat, by poprzez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie pozbawić je tkwiącego w nich zła i bezużyteczności oraz nadać

⁴ Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, Kraków 2007, nr 22.

⁵ Por. Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, oprac. Z. Peszkowski, Warszawa 1986, s. 45.

⁶ Por. S. Czerwik, *Odnowiona liturgia sakramentu namaszczenia chorych*, w: *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, red. J. Charytański, A. Spławski, Warszawa 1981, s. 118.

⁷ Por. W. Świerżawski, *Tobie mówię: wstań i chodź. Sakrament namaszczenia chorych*, Wrocław 1984, s. 118.

im nowe znaczenie i godność. Odtąd te następstwa grzechu pierwotnego doznały przeobrażenia – śmierć przestała być tragicznym i bezsensownym końcem egzystencji, a stała się początkiem nowego, lepszego życia opromienionego nadzieją eschatologicznego dopełnienia. Z kolei cierpienie stało się twórczym czynnikiem zbawczej ekspiacji Chrystusa, w którą może się włączyć człowiek cierpiący, upodabniając się do Niego i ofiarując swój ból w zjednoczeniu z Nim dla duchowego dobra swojego i innych ludzi. Dzięki łasce Bożej nie traktujemy bowiem cierpienia jako kary, ale postrzegamy je ekspiacyjnie i zasługująco jako okazję do uczestnictwa w zbawczym dziele Jezusa⁸. Pokusą szatańską jest natomiast przeżywanie tej trudnej okoliczności życia, alienując się od innych, rozpaczanie nad swoim ciężkim losem oraz sprowadzanie cierpienia jedynie do niedoli, nic niewartego i upadającego ludzką godność doświadczenia.

1.1. Cierpienie a grzech w tajemnicy Chrystusa

Choroba i cierpienie pozostają jednak złem, które atakuje człowieka, dotyka go w jego integralności, jednościcielesno-duchowej. Jan Paweł II doskonale wyjaśnił sposób, w jaki owo zło zostaje zaprzęgnięte w zbawczy zamysł Boga. Odkupienie Chrystusa i Jego zbawcza łaska dosięgają bowiem całego człowieka w jego ludzkiej kondycji i dlatego dotykają również chorobę, cierpienie i śmierć, wyzwalają go od braku dobra, od potępienia, od zła niosącego w sobie ostateczną i absolutną perspektywę cierpienia. Posłany przez Ojca Syn czyni to swoim własnym cierpieniem, w którym wyraża się bezbrzeżna miłość Ich obu, a jest to miłość zbawcza. W swej misji Syn dotyka zła u samych jego transcendentnych korzeni tkwiących w grzechu i śmierci – podstaw utraty życia wiecznego i domen działania „władcy tego świata” (J 14, 30; por. Hbr 2, 14). Syn przewycięża zatem grzech swym posłuszeństwem aż do śmierci (por. Hbr 5, 8–9), zaś śmierć – zmartwychwstaniem (por. Rz 6, 9). Usuwa więc z historii ludzkości panowanie grzechu, które zakorzeniło się pod wpływem złego ducha, poczynając od grzechu początków, dając w ten sposób możliwość życia w łasce uświęcającej. Zwyciężając grzech, usuwa też panowanie śmierci, dając własnym zmartwychwstaniem początek przyszłego zmartwychwstania ciał. Jedno i drugie to warunek życia wiecznego – ostatecznego szczęścia

⁸ Zob. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, Wrocław 1995, nr 78; Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium* [dalej: LG], nr 11, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, dz. cyt.

człowieka w zjednoczeniu z Bogiem, co oznacza całkowite usunięcie cierpienia w perspektywie eschatologicznej⁹.

To, że cały grzech w jego głębi i rozciągłości stał się właściwym źródłem zbawczego cierpienia Odkupiciela i to, że w tym Jego cierpieniu wszystkie grzechy zostają zgładzone, było możliwe dlatego, iż tylko On jeden, jako jednorodzony Syn, z miłością ku Ojcu przewyższającą zło wszelkiego grzechu, mógł je unicestwić „w duchowej przestrzeni stosunków pomiędzy Bogiem a ludzkością” i „wypełnić tę przestrzeń dobrem”. Tylko On jest zdolny ogarnąć skalę zła, jakie zawiera się w każdym grzechu człowieka w całej historii ludzkości, tylko On może zmierzyć się z tym ogromem zła odwrócenia się od Boga. Cierpienie ludzkie osiągnęło zatem swój szczyt w męce Chrystusa, a jednocześnie weszło w nowy wymiar i porządek – zostało związane z miłością, która tworzy dobro, wyprowadzając je także ze zła w ten sam sposób, w jaki największe dobro odkupienia świata zostało wyprowadzone z krzyża Chrystusa¹⁰. W Misterium Paschalnym nie tylko bowiem odkupienie dokonało się przez cierpienie, ale samo ludzkie cierpienie zostało odkupione. Chrystus wziął na siebie całe zło grzechu i przez to doświadczył nieporównywalnego z niczym cierpienia – ceny odkupienia, a dokonując go w ten sposób, wyniósł jednocześnie ludzkie cierpienie na poziom odkupienia. Dlatego w swym ludzkim cierpieniu każdy człowiek może uczestniczyć w odkupieńczym cierpieniu Chrystusa, odkrywając jego sens i nową treść poprzez wiarę. Taki człowiek, który poprzez miłość odpowiada Chrystusowi na Jego miłość, jest z Nim zjednoczony przez krzyż. Wprowadziwszy ludzkość do królestwa Bożego poprzez swe cierpienie, Syn Boży pozwala, także poprzez cierpienie, dojrzeć do niego ludzkom ogarniętym tajemnicą Jego odkupienia¹¹.

Można zatem powiedzieć za Janem Pawłem II, że Chrystus z cierpienia, które samo w sobie jest doznawaniem zła, uczynił najmocniejszą podstawę ostatecznego dobra – dobra wiecznego zbawienia. Swoim cierpieniem na krzyżu osiągnął korzeni zła – grzechu i śmierci, „pokonał sprawcę zła, którym jest Szatan i jego permanentny bunt wobec Stwórcy” oraz stopniowo otwiera horyzonty królestwa Bożego – świata zwróconego ku Bogu, wyzwolonego od grzechu i „budującego się na zbawczej potędze miłości” wobec swych

⁹ Por. Ioannes Paulus II PP., *Littera apostolica „motu proprio” Dolentium hominum*, nr 2, „Acta Apostolicae Sedis” 77 (1985), s. 458; Jan Paweł II, *List apostolski Salvifici doloris* [dalej: SD], Watykan 1984, nr 7, 14–15.

¹⁰ Por. SD 17–18.

¹¹ Por. SD 19–21.

cierpiących braci i siostr. Do tego królestwa Syn Boży wprowadza ich powoli, działając od wewnątrz w każdym ludzkim cierpieniu, przeobrażając tę łaskę, dzięki mocy swego Ducha Pocieszyciela¹².

Cierpienie, choroby i śmierć mają zatem związek z grzechem, ze złem, często pochodzą od złego człowieka, a w ostateczności od Złego. Dzięki temu, że Chrystus wziął na siebie wszystkie ludzkie cierpienia i je odkupił, a przez swoje zmartwychwstanie pokonał moce ciemności (por. Łk 22, 53) i noc grzechu (por. J 13, 30), choroba, cierpienie i śmierć straciły swoją negatywną wymowę i zyskały nowy sens, stając się środkiem zbawienia oraz drogą ku chwale i wiecznej radości. W Chrystusie cierpienie zostaje włączone w misterium nieskończonej miłości, która promieniuje z Boga w Trójcy jedynego, stając się wyrazem miłości i narzędziem odkupienia, staje się cierpieniem zbawczym¹³. Wzmocniony łaską Bożą chory potrafi je wykorzystać w służbie Kościołowi i światu, a siebie uświęcić oraz całkowicie przeciwstawić się grzechowi i jego prowokatorowi. Takie cierpienie nie odbiera już pokoju i szczęścia, ale dzięki wierze ukazuje splendor przyszłej chwały i zmartwychwstania.

1.2. Uzdrawienia chorych jako działalność zbawcza

Figurą zbawienia dokonanego przez Jezusa na krzyżu, gdzie odkupił ludzką kondycję wraz z jej ograniczeniami, były już uzdrawienia chorych dokonane przez Niego podczas ziemskiej działalności. Ewangelie nader często przekazują opisy tego, jak „obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. [...] Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których nękały rozmaite choroby i dolegliwości: opętanych, epileptyków i paralityków. A on ich uzdrawiał” (Mt 4, 23–24). Przywracanie zdrowia fizycznego było wyrazem miłości Jezusa do cierpiącego człowieka oraz wskazaniem na Boga, który ocala i leczy (por. Syr 38, 9. 12–15; Wj 15, 26; 2 Krn 16, 12; Ps 6, 3; 107, 20; Mdr 16, 12). Stanowiło również wypełnienie zapowiedzi mesjańskich (zob. Iz 35, 5–6) oraz doświadczalne empirycznie znaki nadchodzącego w Jego nauce i czynach królestwa Bożego: „niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11, 5; por. 15, 31). Na przykładzie uzdrawienia paralityka (Mk 2, 1–12) trzeba zauważyć jednak, że nie tyle jest to pokaz Bożej mocy, ile zapowiedź uzdrawienia głębszego – wyzwolenia

¹² Por. Sd 26.

¹³ Por. Jan Paweł II, *Do chorych i cierpiących*, Głogów 2015, s. 24.

od grzechu. Jezus uzdrawia przede wszystkim duszę, odpuszcza grzechy, wyzwala od zła i wpływu Szatana, a potem dopiero leczy ciało – zawsze wymaga jednak żywej wiary. Przekazuje także tę władzę uczniom: „uzdrawiajcie chorych [...] i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże” (Łk 10, 9; por. Mt 10, 8). Często władza uzdrawiania stawiana jest obok mocy wyrzucania złych duchów: „dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami oraz władzę leczenia chorób” (Łk 9, 1; por. Mt 10, 1), zaś sceny przywracania zdrowia fizycznego nierzadko zawierają opisy działania egzorcystycznego (por. Mt 8, 14–17): „wyrzucali też wiele złych duchów, a wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali” (Mk 6, 13)¹⁴. Nierzadko choroby i cierpienia fizyczne niszczące człowieka powodowane były bezpośrednio przez demony (por. Mt 9, 32–33; 17, 14–21; Mk 9, 25). W ten sposób Jezus i apostołowie, głosząc królestwo Boże, czynili jednocześnie jego widzialne znaki, niszcząc ślady Szatana i naprawiając niedoskonałości natury spowodowane w stworzeniu przez grzech. Na pierwszym miejscu nie stoi jednak sama władza cudownego uzdrawiania czy spektakularne wyrzucanie demonów, ale „symboliczne uławianie i doświadczanie zbawczej wspólnoty z Bogiem”¹⁵, to dzieła zbawcze, czyli wyzwalające spod konsekwencji grzechu, zwłaszcza pierwotnego, całego człowieka w jego duchowej i psychosomatycznej strukturze, dążące już teraz ku eschatycznej pełni.

Jezus burzy w ten sposób starotestamentalny obraz powstawania chorób, który nie przedstawiał ich jako problemu czysto medycznego, ale wiązał je w dużej mierze z konkretnym grzechem i karą za niego (por. J 9, 2)¹⁶. Jezus nie łączy związkowi choroby z grzechem, w jednym akcie odpuszczając grzechy i uzdrawiając chorego (por. Mk 2, 5; J 5, 14), ale odrzuca pogląd, iż choroba i śmierć są wymierzoną arbitralnie przez Boga sankcją, za pośrednictwem której miałby On mścić się na grzeszniku za doznaną od niego konkretną obrazę (por. J 9, 3). Niedola zaznawana w chorobie jest raczej doświadczeniem

¹⁴ Nie można uważać „wyrzucania złych duchów” (Mk 6, 13) za kolejny przejaw uzdrowienia fizycznego związanego z psychiką. Owszem, złe duchy mogły powodować choroby i okaleczenia, dręcząc nie tylko dusze, ale i ciała opętanych, lecz uznanie opętań za choroby psychiczne lub jedną z nazw na psychiczne i psychogenne podłoże ludzkich chorób (zob. A. Skowronek, *Chorzy i ich sakrament*, Włocławek 1997, s. 77; A. Grün, *Namaszczenie chorych: pomoc i otucha*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2004, s. 9) oznaczałoby podważenie nie tylko istnienia złych duchów, ale integralności psychicznej samego Chrystusa, który przecież zwracał się bezpośrednio do demonów męczących opętanych, a nawet z nimi rozmawiał. Zob. też GE 160.

¹⁵ G. L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, przeł. W. Szymona, Kraków 2015, s. 748.

¹⁶ Por. A. Skowronek, *Chorzy i ich sakrament*, dz. cyt., s. 74.

braku zbawienia, będącego skutkiem utraty nadprzyrodzonej wspólnoty z Bogiem i dezintegracji fundamentalnych zasad świata stworzonego, duchowych i materialnych¹⁷. Widząc ten nieporządek w stworzeniu, głosi królestwo Boże, w którego pełni wszelkie choroby i śmierć tracą rację bytu, oraz mocą Ducha Świętego pokonuje królestwo zła i potęgę zatracenia, czyli demony (zob. Mt 12, 28; Łk 11, 20). Dzięki zmartwychwstaniu zapewnia rękojmię ostatecznego wyzwolenia z mocy śmierci i życie w pełni, których antycypację stanowią wskrzeszenia (zob. Mk 5, 35–43; Łk 7, 11–16; J 11, 1–44). Choroby i cierpienia ściśle łączą się zatem z grzesznym stanem ludzkości, stanowiąc pole, na którym ukazuje się panowanie grzechu i śmierci, czyli stan niezbawienia, którego panami są złe duchy sprzeciwiające się zbawczemu panowaniu Boga. Zostały pokonane jednak przez Chrystusa, który przeciwko temu nieładowi ustanowił w królestwie Bożym „prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie” (Rz 8, 2)¹⁸. Chrystus, uzdrawiając i uświęcając chorych mocą swego Ducha, przenikał do korzenia choroby i usuwał też grzech, który sprowadził na człowieka niedolę fizyczną, psychiczną i duchową. Zatem Bóg nie karze człowieka chorobą za grzech, lecz to grzech jako oddzielenie od wpływu Ducha Świętego, który oczyszcza i uwalnia od jego przykrych skutków, może stać się przyczyną zniewolenia demonicznego lub chorób duszy i ciała¹⁹. Można powiedzieć, że to grzech, a nie bezpośrednio zły duch „zatrzuwa” życie człowieka, który podejmując wiele błędnych życiowych decyzji i złych zachowań, wprowadza sam siebie w stan choroby, nie tylko duchowej. Od strony obiektywnej choroba jest wynikiem dezintegracji ludzkiej natury, również spowodowanej przez grzech – jest sankcją zawartą w winie, nie musi być bezpośrednio przez kogoś nakładana.

1.3. Utożsamienie się Chrystusa z cierpiącymi i wezwanie do naśladowania

Chrystus wyzwala człowieka integralnie, ratując zarówno jego ciało, jak i duszę. Jest to wyraz Jego szczególnej troski o chorych, na co wskazuje nie tylko Jego sposób odnoszenia się do nich, ale wprost utożsamienie się z człowiekiem cierpiącym np. w słowach z Ewangelii Mateuszowej 25, 36. 40. Słowa te skłoniły Jana Pawła II do stwierdzenia, że w tej perspektywie „rzeczywistość ludzkiego cierpienia jawi się jako «sakrament» transcendentnej obecności Chrystusa”²⁰,

¹⁷ Por. G. L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, dz. cyt., s. 747.

¹⁸ Por. G. L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, dz. cyt., s. 157.

¹⁹ Por. K. Guzowski, *Duch dialogujący*, Lublin 2016, s. 258–259.

²⁰ Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 32.

z kolei chory odzwierciedla „święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości”²¹. Idąc za soborowym zdaniem, iż „misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego”²², można wywnioskować, że gdy my cierpimy – solidarny z nami Chrystus cierpi w członkach swego Mistycznego Ciała. Chory, który tkwi w Chrystusie, w którym Chrystus umiera i zmartwychwstaje, zupełnie inaczej patrzy na swoją chorobę – owo poznanie i rodząca się z niego miłość tak bardzo go z Chrystusem jednoczą, że może powiedzieć: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 19–20). Człowiek znajduje wtedy siłę, by przeżyć swój ból jako zbawcze cierpienie i umieć złożyć samego siebie w darze Chrystusowi dla dobra Kościoła i świata. Chrześcijański sens choroby to zatem nie tylko uświadomienie sobie, że jest coś ważniejszego niż życie ziemskie – kryje się niej wezwanie, by z pełną świadomością oddać swe życie za innych jak Chrystus, bo „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 12). W Nim bowiem ludzie dostrzegają nowy wymiar cierpienia – nie jako klęskę, lecz jako dar zbawczej miłości, sposobność do dawania świadectwa wiary i współdziałanie z Odkupicielem w dziele zbawienia świata²³. Innymi słowy, cierpienie to wybranie przez Chrystusa, zjednoczenie i upodobnienie do Niego, środek, dzięki któremu On nadal dokonuje dzieła odkupienia. Jest to także „zaproszenie do większego upodobnienia się do Syna w wypełnianiu woli Ojca”, dające możliwość naśladowania Chrystusa, który cierpiał i umarł, by uwolnić ludzi od grzechu²⁴. Sam Chrystus zachęcał, aby „wziąć swój krzyż” i Go naśladować (Mk 8, 34; Łk 9, 23), zaś Piotr głosił Chrystusa, który „cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. [...] On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale zdawał się na Tego, który sądzi sprawiedliwie” (1 P 2, 21. 23). W ten sposób przesłanie biblijne wskazuje, jak należy przyjąć to ciężkie doświadczenie. Papież Polak, rozmyślając o lęku z ogrodu Getsemani oraz o późniejszej agonii na krzyżu doświadczonej przez Słowo Wcielone dla odkupienia człowieka, stwierdził nawet, iż „można zrozumieć, dlaczego także ludzkość powinna

²¹ Jan Paweł II, *Do chorych i cierpiących*, dz. cyt., s. 14.

²² GS 22.

²³ Por. W. Świerżawski, *Tobie mówię: wstań i chodź. Sakrament namaszczenia chorych*, dz. cyt., s. 25, 80–81; Jan Paweł II, *Do chorych i cierpiących*, dz. cyt., s. 22, 47; *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, dz. cyt., s. 26.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 22, 112.

przechodzić przez Kalwarię cierpienia” – tak przyjęty i przeżyty krzyż staje się bowiem odkupieniem²⁵.

1.4. Chrystus jako moc człowieka cierpiącego

Odkupienie wyraża się także w zwycięstwie nad grzechem, złem, śmiercią i Szatanem. Przez swoje cierpienie na krzyżu Chrystus pokonał zło i uzdolnił też ludzi do zwyciężenia go. W Nim ludzkie cierpienie jest nie tylko pożyteczne dla drugich, ale spełnia niczym niezastąpioną służbę poprzez uobecnianie mocy Odkupienia w dziejach ludzkości, w sposób szczególny wspierając moc dobra i zbawienia w „kosmicznym” zmaganiu się z siłami zła i ciemności (zob. Ef 6, 12)²⁶. Dlatego w optyce Złego tak rozumiane cierpienie stanowi poważne zagrożenie dla jego planów niezbawienia człowieka. Z tego powodu ukazuje ból jako zbyt uciążliwy i niemożliwy do zniesienia ciężar. Chrystus ma na to stanowczą odpowiedź, chociaż wypowiedzianą do Piotra: „Zejdź mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku” (Mt 16, 23). Wspiera również człowieka cierpiącego, który „przybliży się z ufnością do tronu łaski”, „by doznać miłosierdzia i znaleźć łaskę pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4, 16) i jako pogromca diabła daje siłę do oparcia się jego kuszeniu (por. Mt 4, 1–13) oraz ludzkim słabościom poprzez posłuszeństwo Ojcu (por. Hbr 5, 7). Przyjął ludzką naturę, ale całkowicie i radykalnie odrzucił grzech – domenę złego ducha (zob. J 8, 46; Hbr 4, 15; 7, 26; 2 Kor 5, 21; 1 P 2, 22; 1 J 3, 5). Przychodzi także z pomocą ludzkiej słabości w swym Duchu (por. Rz 8, 26), daje łaskę i moc (por. 2 Kor 19, 9–10), niesie pociechę w utrapieniach będących obrazem Jego cierpień, byśmy mogli pocieszać innych udręczonych (por. 2 Kor 1, 3–7), zapewnia pokrzepienie i ukojenie duszy, zachęcając do naśladowania Go w cichości i pokorze serca (por. Mt 11, 28–30). Patrząc przez pryzmat wiary i nadziei – człowiek cierpiący jest wówczas w stanie przewyciężyć wszelką pokusę bezsensu i przygnębienia oraz słabość ludzkiej natury, by przekształcić nękający go ból w dar miłości. Wtedy też odnajduje w swym cierpieniu wewnętrzny pokój, a nawet duchową radość (por. J 16, 20;

²⁵ Zob. Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 37, 70.

²⁶ Por. sD 27; Jan Paweł II, *Do chorych i cierpiących*, dz. cyt., s. 34, 95. Zob. Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 74: „Wasze cierpienia, jeśli są wielkodusznie przyjmowane i ofiarowane w jedności w cierpieniach Ukrzyżowanego, mogą mieć znaczący udział w walce o zwycięstwo dobra nad siłami zła, które na tyle sposobów zagraża współczesnej ludzkości. [...] W Was Chrystus przedłuża swoją zbawczą mękę. Z Nim, jeśli tylko chcecie, możecie zbawić świat!”.

Mt 5, 11–12; 1 Tes 1, 6). To skutek działania Ducha Pocieszyciela, który dokonuje zdumiewającego przeobrażenia wewnętrznego, sprawiającego, że ludzie bardziej cierpiący są bardziej szczęśliwi, co po ludzku jest niewytłumaczalne. Ich nadzieja przekształca w ten sposób cierpienie w „drogę zbawienia”, w „sposobność do ewangelizacji i do udziału w odkupieniu” oraz ogłoszenie „zwycięskiej mocy Zmartwychwstania”²⁷.

1.5. Cierpienie jako droga do doskonałości i udział w zbawieniu świata

Zły duch często posługuje się chorobą i cierpieniem, zwłaszcza niezawinionym, by oskarżyć człowieka przed Bogiem o powierzchowność wiary, chwiejność nadziei i miłości (zob. Hi 2, 5). Wówczas takie doświadczenia stają się próbą, czasem ciężką, z której człowiek może wyjść pokonany, poddając się mrocznym sugestiom i popadając w zniechęcenie, lęk, rozpacz i bunt, bądź też odnieść zwycięstwo nad pokusą oskarżyciela i niczym biblijny Hiob (zob. Hi 19, 25–27) bezgranicznie uwierzyć Bogu, który ma zawsze mądry zamysł, karcąc ludzi dla ich dobra, by ich „uczynić uczestnikami swojej świętości” i obdarzyć „błogim plonem sprawiedliwości” (Hbr 12, 10–11). Ucisk i cierpienia są konieczne, by wejść do chwały królestwa Bożego na wzór Mesjasza (zob. Łk 24, 26; Dz 14, 22), który nadał im sens i znaczenie poprzez miłość objawioną na krzyżu. Ludzie cierpiący są wezwani, powołani przez Chrystusa, by składając dar ze swego cierpienia, byli świadkami tej szczególnie cennej miłości. W tym świetle cierpienie i choroba nie jawią się jako wydarzenia wyłącznie negatywne, ale jako doświadczenie „Bożego nawiedzenia”, zaproszenie do udziału w zbawianiu świata oraz bycie w swej słabości i wyniszczeniu manifestacją Jego zbawczej mocy, która objawiła się w męce Chrystusa²⁸. To szansa lepszego i głębszego niż dotąd poznania tego, co czyni dla ludzkości Syn Boży, okazja do powolnego wewnętrznego duchowego dojrzewania i wzrostu, oczyszczenia wiary, nadziei i miłości, oderwania od rzeczy znikomych i przemijających, by przesunąć punkt ciężkości na sprawy nieprzemijające i ważne, na Boga. W cierpieniu zjednoczonym i współpracującym z łaską Chrystusa człowiek staje się kimś nowym, kimś, kto potrafi przekroczyć samego siebie i pożegnać się z iluzjami na swój temat, uznać swoją efemeryczność i skoncentrować się

²⁷ Jan Paweł II, *Do chorych i cierpiących*, dz. cyt., s. 57; Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 103–104; por. SD 26–27.

²⁸ Por. Jan Paweł II, *Do chorych i cierpiących*, dz. cyt., s. 18, 47; SD 23.

na meritum życia²⁹. Może też poczuć Boże wezwanie do nawrócenia i zadośćuczynienia, do odbudowania w sobie dobra i przezwyciężenia zła, które pod różną postacią tkwi w człowieku.

Konkretne cierpienia doznawane we własnym ciele nie są więc karą, ale drogą i okazją do uwolnienia się od grzechów, możliwą poprzez cierpienie Chrystusa (zob. 1 P 4, 1; Hi; Jk 1, 2–4; Syr 2, 5–6; 33, 1), by osiągnąć chwałę i „dobra wielkie” (Mdr 3, 5). To także znakomite narzędzie ludzkiej mądrości, która może o wiele bardziej poznać Boga w cierpieniu niż na drodze badań najznamienitszych teologów³⁰. Cierpienie powinno zatem być postrzegane nie tyle jako ciężkie doświadczenie i wyniszczające utrapienie, ile jako dar i dobrodziejstwo Boże. Dzięki temu poznaniu chrześcijanin ma niezachwianą nadzieję, że uczestnicząc w cierpieniu i konaniu Chrystusa, weźmie udział w Jego zmartwychwstaniu, pozna „bezmiar chwały przyszłego wieku” (2 Kor 4, 17; por. Rz 8, 17–18; Mt 5, 10–12; Flp 3, 10–11; 1 P 1, 6–7), czyli odniesie zwycięstwo dzięki Temu, który go umiłował tak, że „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, [...] ani Moce, ani co jest wysoko, ani co głęboko [...] nie zdoła go odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 37–39). Swoim zmartwychwstaniem Chrystus pokonał moce ciemności (por. Łk 22, 53) i noc grzechu (por. J 13, 30), nadał nowe znaczenie śmierci i cierpieniu, które stają się drogą ku chwale, wiecznej radości i życiu. Jako pierwszy skorzystał z tego daru Dobry Łotr, który wisząc obok Niego na krzyżu, w głębi opuszczenia, bólu i rozpacz, wzbudził w sobie wiarę i wyraził niezachwianą nadzieję na to, że Jezus wprowadzi go do chwały swego królestwa (por. Łk 23, 42–43).

Skoro całe życie chrześcijanina jest walką ze złem i pokusami diabła³¹ oraz z grzechem, to cierpienie wydaje się najkrótszą i najskuteczniejszą drogą ku zwycięstwu. Cierpienie ma zatem znaczenie egzorcystyczne – wyrzuca złego ducha i niweluje jego wpływ w przestrzeni miłości i ufności, która budowana

²⁹ Por. W. Świerzawski, *Tobie mówię: wstań i chodź. Sakrament namaszczenia chorych*, dz. cyt., s. 144–145. Do takich wniosków dochodzą osoby zajmujące się chorymi, z których doświadczenia wynika, że choroba może stać się darem, który człowiek świadomie przyjmuje i wpłata w dynamizm rozwojowy osobowości oraz relacji międzyludzkich i stosunku do Boga. Zob. K. Osińska, *Ludzie chorzy we wspólnocie ludzkiej*, w: *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, dz. cyt., s. 32–33, 36, 79. Jan Paweł II zwrócił uwagę, że cierpienie to dobrodziejstwo od Boga, bo tak sprawia On ludzką doskonałość: „W ogniu ruda staje się złotem, pod prasą winogrono zamienia się w wino” (*Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 53).

³⁰ Por. SD 12; A. Skowronek, *Chorzy i ich sakrament*, dz. cyt., s. 19, 31; Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 64.

³¹ Zob. KDK 13; GE 158–159.

jest przez nawiązanie więzi z Bogiem w cierpiącym Chrystusie, udoskonalenie i oczyszczenie własnej osobowości z grzechu i ziemskich przywiązań oraz złożenie siebie w ofierze dla dobra innych ludzi. Miłość i ufność usuwają lęk, który diabeł stara się wtłoczyć w myślenie ludzi cierpiących, oraz sprawiają, że człowiek nie zamyka się w sobie, ale dzieli dobrem z innymi³².

To właśnie miłość stanowi istotę świętych obcowania. Paweł VI przypomniał, że w tej perspektywie postępujący za Chrystusem niosą swój krzyż jako zadośćuczynienie za nie tylko swoje, lecz także za cudze grzechy, z przeświadczeniem, iż mogą pomóc swoim braciom w osiągnięciu zbawienia. W ten sposób mają udział w „skarbie Kościoła”, czyli Jezusie Chrystusie i w niewyczerpanej wartości, jaką mają u Boga Jego zadośćuczynienie i zasługi, ofiarowane po to, by ludzkość została uwolniona od grzechu i doszła do łączności z Ojcem. Nie tylko poszczególni wierni swoimi siłami przyczyniają się do odpuszczenia grzechów innych braci, lecz sam Kościół złączony jako jedno Ciało z Głową, zadośćczyni w poszczególnych członkach³³. Jan Paweł II dodał, że człowiek cierpiący podobnie jak Chrystus służy zbawieniu swoich bliźnich. W Kościele, który nieustannie wyrasta z krzyża Odkupiciela cierpienie przeniknięte duchem Chrystusowej Ofiary jest niezastąpionym pośrednikiem i sprawcą dóbr koniecznych dla zbawienia świata. Szczególnie zaś toruje drogę łasce przeobrażającej dusze ludzkie i uobecnia moc odkupienia w historii ludzkości. Dlatego Kościół upatruje we wszystkich cierpiących wieloraki podmiot swej nadprzyrodzonej siły – źródła mocy Bożej biją spośród ludzkiej słabości (por. 2 Kor 12, 9). Im bardziej człowiek zagrożony jest grzechem, im większe są struktury grzechu w świecie, tym większe znaczenie ma w sobie ludzkie cierpienie, tym bardziej Kościół czuje potrzebę odwoływania się do niego dla ocalenia świata³⁴.

Papież Polak wielokrotnie wzywał chorych i znoszących różne utrapienia do przyjęcia z wiarą swego cierpienia i złożenia go, w zjednoczeniu

³² Echa tej myśli możemy znaleźć w adhortacji apostolskiej papieża Franciszka *Evangelii gaudium*, nr 85, https://w2.vatican.va/content/dam/francesco/pdf/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20131124_evangelii-gaudium_pl.pdf (1.08.2019): „Chrześcijański triumf jest zawsze krzyżem, ale krzyżem, który jednocześnie jest sztandarem zwycięstwa, który się wznosi z waleczną czułością przeciw napaściom zła. Zły duch przegranej jest bratem pokusy oddzielenia przed czasem ziarna od kłokolu, produktem lękliwego i egocentrycznego zniechęcenia”.

³³ Zob. Paulus PP. VI, *Constitutio apostolica Indulgentiarum doctrina*, nr 5–6, „Acta Apostolicae Sedis” 59 (1967), s. 10–14.

³⁴ Por. SD 27.

z Chrystusem, w wielkodusznej ofercie Bogu jako wyraz największej miłości³⁵, która ożywia Kościół i całą ludzkość. Porównywał też ich ból zjednoczony z cierpieniem Chrystusa do „kropli wody, która dodana do wina we Mszy świętej, przemienia się w Najdroższą Krew Chrystusa, wylaną dla zbawienia świata”, a ich łoże choroby – do ołtarza, na którym cierpiący mogą ofiarować siebie w jedności z Chrystusem Odkupicielem³⁶. Przekonywał, iż ufna i radosna ofiara z cierpienia jako ofiara prześlągalna i wstawiennicza nie jest karą, ale aktem zbawczej miłości, który wyjednuje miłosierdzie Ojca, przedłuża zbawcze dzieło Syna oraz współdziała w zesłaniu Ducha Świętego do ludzkich serc, w ten sposób budując Kościół i współdziałając dla dobra bliźnich. Przez cierpienie można bowiem „umocnić dusze chwiejne, naprowadzić na właściwą drogę dusze zbłąkane, przywrócić pogodę i ufność duszom wątpiącym i udreńczonym”³⁷. Natomiast tłumacząc zdanie św. Pawła z Listu do Kolosan (1, 24): „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udreń Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół”, skonstatował, iż cierpienie Chrystusa stworzyło nieskończone dobro odkupienia świata, do którego żaden człowiek nie może nic dodać. Jednakże w tajemnicy Kościoła Jezus stworzył własne odkupieńcze cierpienie na cierpienia każdego człowieka i o ile człowiek staje się uczestnikiem cierpienia Chrystusa – na swój sposób dopełnia to Chrystusowe odkupieńcze cierpienie w takim znaczeniu, że odkupienie dokonane mocą zadośćczyniącej miłości jest stale otwarte na każdą miłość, jaka wyraża się w ludzkim cierpieniu. Choć Chrystus dokonał odkupienia do końca i bez reszty, to jednocześnie go nie zamknął – pragnie, by Jego odkupieńcze cierpienie stale było dopełniane³⁸.

³⁵ Por. Jan Paweł II, *Do chorych i cierpiących*, dz. cyt., s. 33. W jednym z przemówień papież stwierdził: „Wasze obecne cierpienie ma wielką wartość w planie Bożym. Nie odrzucajcie tak wielkiego bogactwa, ale wykorzystajcie je w służbie braci, przyjmując cierpienie w duchowym zjednoczeniu z cierpieniami Chrystusa i uważając to za swój osobisty wkład w dzieło budowania Jego królestwa miłości we współczesnym świecie” (Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 14).

³⁶ Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 41–42, 63.

³⁷ Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 74; por. s. 68, 93, 105. Sam Ojciec święty mówił o własnym cierpieniu: „Chrystus [...] dał mi tę łaskę, że mogłem cierpieniem, zagrożeniem własnego życia i zdrowia, dać świadectwo Jego Prawdzie i Jego Miłości” oraz „z wielką wdzięcznością dla Ducha Świętego myślę o tej słabości, jakiej pozwolił mi doświadczyć od dnia 13 maja, wierząc i ufając pokornie, że mogła ona posłużyć ku umocnieniu Kościoła, a także mojej własnej osoby” (*Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, dz. cyt., s. 49).

³⁸ Por. SD 24.

Przestrzenia, w której jest to możliwe, jest Kościół kontynuujący misję zbawczą swojego Założyciela.

Tak jak cały Kościół, chorzy i cierpiący na swój szczególny sposób pełnią potrójne posłannictwo: głoszą Dobrą Nowinę o miłości Boga i bliźniego, składają siebie w ofierze jako ekspiację za grzechy swoje i innych w połączeniu z odkupieńczą ofiarą Chrystusa oraz służą innym, przybliżając im Chrystusowe zbawienie i pokój. Ta „szkoła miłości” niszczy całkowicie zamysły Złego, zwłaszcza że człowiek czyni coś dobrego dla drugiego, zamiast dbać wyłącznie o siebie i swój komfort życia, a cierpienie jest uważane za drogę ku dobru, a nie porażkę.

Współczesny człowiek poddawany jest pokusie samowystarczalności, izolacjonizmu, kultu materii i doczesności, wskutek czego powoli zatracą poczucie nadprzyrodzonej części życia, tego, że może transcendować swoje cierpienie, odnajdując jego sens jedynie w Chrystusie, który przekształca słabość w siłę, a ubóstwo w bogactwo. Jest to wynik kryzysu wiary, który nie tylko czyni cierpienie doświadczeniem bez znaczenia, ale także pozbawia pociechy płynącej z eschatologicznej nadziei i tym samym sam staje się przyczyną cierpienia³⁹. Dlatego wiara stanowi warunek konieczny odnalezienia wewnętrznej głębi doświadczenia choroby i cierpienia, ponieważ tylko ona otwiera się na działanie znaku, jakim jest uzdrowienie wewnętrzne i zewnętrzne dokonywane przez Chrystusa. Podczas Jego ziemskiej działalności głosił i sprawiał zbawienie w znakach zapowiadających pełnię zbawienia, dziś czyni to w swym Kościele w świętych sakramentach, zwłaszcza w sakramencie namaszczenia chorych.

2. Sakrament namaszczenia chorych jako spotkanie z Chrystusem uzdrawiającym z mocy zła i grzechu

Wszystkie przedtem przywołane aspekty chrześcijańskiego rozumienia oraz przeżywania cierpienia i choroby zawierają się w sakramencie namaszczenia chorych, począwszy od nadania im nowego sensu przez krzyż i zmartwychwstanie Chrystusa, poprzez postrzeganie ich jako czasu próby prowadzącej do nawrócenia, odrzucenia zła, wewnętrznego udoskonalenia i wyboru dobra, a skończywszy na okazji do włączenia się w Chrystusowe dzieło odkupienia świata, do walki z siłami ciemności i do uświęcenia Kościoła. W tym zatem sakramencie, oprócz działania zbawczego, będącego jego aspektem

³⁹ Por. Jan Paweł II, *Do chorych i cierpiących*, dz. cyt., s. 71.

pierwszorzędnym i fundamentalnym, widać również jego wymiar antydemoniczny. Warto przyjrzeć mu się zarówno na płaszczyźnie liturgicznej, jak i teologicznej.

2.1. Antydemoniczne elementy liturgii sakramentu namaszczenia chorych

W posłannictwie Jezusa można zauważyć dwa elementy stanowiące prawzór przyszłego sakramentu namaszczenia chorych – modlitwę i gesty. Chrystus leczy albo samym słowem (por. Mk 2, 11; Łk 4, 39; Mt 8, 13; J 4, 50) lub w połączeniu z gestami, takimi jak nałożenie rąk (por. Mk 6, 5; 8, 23. 25; Łk 4, 40; 13, 13; Mt 9, 18; Mk 5, 23), wyciągnięcie ręki połączone z dotykiem dłoni czy palca (por. Mk 1, 41; 7, 33; Łk 14, 4), uchwycenie ręki chorego (por. Mk 1, 21; 5, 41; 9, 27). Używa też śliny, której w starożytności przypisywano moc uzdrawiającą i znaczenie egzorcystyczne⁴⁰. Uzdrawienia dokonywane przez Jezusa, a potem przez apostołów Jego mocą (por. Mk 6, 13; Dz 3, 6–8; 5, 15–16; 8, 7; 9, 34; 14, 10; 19, 12; 28, 8–9) były widocznymi znakami zapoczątkowanego w Chrystusie królestwa Bożego. Jak już powiedziano, Mesjasz patrzył na człowieka chorego całościowo, uzdrawiając nie tylko jego ciało, ale przede wszystkim duszę. Sakrament namaszczenia chorych jest kontynuacją tej działalności – dzięki niemu królestwo Boże w świecie nadal się rozrasta, przekształcając rozpacz i egoizm w pokój, dobro i miłość. Zarówno modlitwy zamieszczone w rytuale, jak i gesty tam opisane, mają na celu uzdrowienie chorego na duszy i ewentualnie na ciele, a w konsekwencji spotkanie z Bogiem Trójjedynym oraz działanie dla dobra współbraci w Kościele i na całym świecie. Ten wspólnotowy wymiar sakramentu uderza bezpośrednio w zamysł królestwa ciemności. Zagłębiając się w tło historyczne liturgii dotyczącej chorych, by potem przejść do analizy formuł i gestów zawartych we współczesnym rytuale, można zauważyć wiele akcentów antydemonicznych.

Na przestrzeni wieków można znaleźć formuły egzorcystyczne w wielu księgach i rytuałach odnoszących się do osób chorych. Już w sakramentarzu gelazjańskim odnajdujemy te formuły nad wodą chrzcielną, wodą błogosławioną, olejem i solą, dzięki czemu otrzymują one moc uzdrawiającą i stanowią ochronę przed złymi mocami. W VIII wieku podmiot tego sakramentalne rozszerza się między innymi o olej chorych. Natomiast w trydenckim egzorcyzmie oliwy do celów leczniczych, spożywczych i higienicznych przeznaczonych dla chorych dodano w zakończeniu nowe sformułowanie: „salus mentis

⁴⁰ Por. A. Skowronek, *Chorzy i ich sakrament*, dz. cyt., s. 78.

et corporis”. Egzorcyzmy można znaleźć też w obrzędach błogosławieństwa chleba dla chorych („Benedictio panis vel coena, pro iisdem vexatis”) lub w „Benedictio pro infirmis comestibilium”, gdzie dotyczą one także innych pokarmów. Formuły egzorcyzmów rzeczy przeznaczonych dla chorych przeniknęły do Rytuału rzymskiego ze źródeł średniowiecznych, a Sobór Trydencki ich nie zrewidował. Ich celem nie było wypędzenie z rzeczy złego ducha, ale jej uświęcenie przez epiklezę udzielającą przedmiotowi mocy egzorcyzmującej⁴¹.

Formuły egzorcystyczne pojawiają się także w potrydenckich księgach liturgicznych. Można je odnaleźć w tekstach benedykcji osób i rzeczy zawartych w wielu źródłach Kościołów lokalnych, między innymi w obrzędach błogosławienia chorych. Na przykład, część rytuału toruńskiego wydanego w 1691 roku stanowią „Benedictiones super infirmorum”, które można było odmawiać nad ludźmi umierającymi, gdyż miały odstraszyć Szatana i stanowić umocnienie dla udręczonej duszy; mogły być również stosowane wobec opętanych i upośledzonych umysłowo. Najpierw owocem błagania skierowanego do Boga za wstawiennictwem Maryi Panny i świętych miało być uwolnienie chorego od wszelkiego zła, umocnienie w dobru i osiągnięcie życia wiecznego. Potem kapłan kropił chorego wodą pobłogosławioną na kształt znaku krzyża. Benedykcja „Benedicat te Deus Pater” miała na celu wyproszenie u Boga, aby w ciele, duszy, sercu i umyśle chorego zamieszkała łaska, a jej moc utrudniła działania złego ducha, który powinien uciec daleko, przestraszony znakiem krzyża. Inna benedykcja, „Benedictio Dei Patris”, miała uchronić chorego przed Szatanem, wspierać go w oporze wobec pokus oraz zachować jego ciało i duszę od wszelkiego zła. Formuły egzorcystyczne związane były również z obrzędami włożenia rąk na chorych. Źródło połockie z 1802 roku zachęcało kapłanów, by nie zaniedbywali tej praktyki, bowiem prowadziło to chorych do szukania pomocy u czarowników. Zawartej w nim formuły błagalnego egzorcyzmu „Dominus Iesus Christus apud te sit” używano wówczas, gdy chory był kuszony przez złego ducha. Tekst tej modlitwy przedstawiał Chrystusa jako króla i zwycięzcę, który jako jedyny może wyzwolić chorego od pokus i przepędzić diabła do piekła. Czyniąc znak krzyża, kapłan wypowiadał zaczerpniętą z formularza egzorcyzmów nad opętanymi formułę „Ecce Crucem Domini – fugite partes adversae” („Oto krzyż Pański – uchodźcie przeciwnicy”). Modlitwę kończył fragment Apokalipsy (5, 5) o zwycięstwie Lwa z pokolenia Judy. Z liturgii egzorcyzmów przeniknęła tu także proklamacja Prologu Ewangelii według św. Jana oraz naznaczenie czoła chorego palcem

⁴¹ Por. P. Towarek, *Egzorcyzm. Historia, liturgia, teologia*, Olsztyn 2013, s. 97–100.

zanurzonym w wodzie pobłogosławionej wraz z wypowiedzeniem formuły: „Per signum sanctae Crucis”. Proces przenikania wybranych elementów liturgii egzorcyzmów osób opętanych do formularzy błogosławieństw chorych był zjawiskiem dosyć powszechnym w epoce potrydenckiej. Jednak trzeba dodać, że nie były egzorcyzmami w sensie ścisłym, lecz należy je uznawać za formuły o charakterze profilaktycznym, czyli zabezpieczającym przed działaniem Szatana i jego pokusami⁴².

We współczesnych obrzędach sakramentu namaszczenia chorych odniesienia do sił ciemności są stonowane, ale nierzadkie. W Liście św. Jakuba (5, 15), na którym opiera się formuła sakramentu: „Przez to święte namaszczenie, niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”⁴³, użyto na określenie jednego ze skutków namaszczenia chorych wyrażenia *sodzein*, to znaczy „ratować”, a według Nowego Testamentu najogólniej można go przetłumaczyć jako „wyprowadzić z zasięgu śmierci w zasięg nowego życia”, co może bardziej szczegółowo wyrażać uzdrowienie cielesne (por. Mk 5, 28; Mt 8, 25; Dz 14, 9), zbawienie w sensie eschatologicznym jako przejście do życia wiecznego (por. Jk 1, 21; 2, 14; 4, 12; 5, 20), ocalenie całego człowieka (por. Mk 3, 4; 8, 35; J 10, 9; Dz 9, 12) oraz uzdrowienie duchowe, na przykład z choroby umysłowej, uwolnienie od grzechu i Szatana (por. Mt 1, 21; 18, 11; 1 Tm 1, 15)⁴⁴.

W litanii za chorego obecni przy nim kapłan i wierni modlą się między innymi o uwolnienie go od grzechów i pokus oraz o „wyzwolenie od zła wszelkiego”⁴⁵. W rozdziale zawierającym modlitwy za konających znajdują się wezwania do świętych o pomoc i obecność w „ostatniej walce”, do Maryi – o zachowanie od mąk piekielnych, a do Michała Archanioła – o obronę w walce, „abyśmy nie zginęli na straszliwym sądzie”⁴⁶. Natomiast w litanii do Wszystkich Świętych modlitwy do Boga wznoszone są o wybawienie „od zła wszelkiego”, „od

⁴² Por. P. Towarek, *Egzorcyzm. Historia, liturgia, teologia*, dz. cyt., s. 95–97.

⁴³ Zob. *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, Katowice 1980, nr 99.

⁴⁴ Por. K. Hoła, *Sakramenty w aspektach dziejzbowczych: zarys sakramentologii katolickiej*, cz. 2, 4: *Namaszczenie chorych*, Kraków 1987, s. 13. Drugie określenie, *egeirein*, znaczy „podnieść” i użyte jest w Piśmie Świętym na określenie zmartwychwstania Jezusa i innych ludzi (por. Mt 16, 21; Łk 24, 34; J 5, 21; 21, 14; Dz 2, 24. 32; 3, 15. 26; 1 Kor 6, 14; 15, 4) oraz czynności podniesienia (się) chorego z łoża przy uzdrowieniach dokonanych przez Jezusa i apostołów (por. Mk 1, 31; 2, 9. 11; 9, 27; Dz 3, 7; 9, 34).

⁴⁵ *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, dz. cyt., nr 96; por. nr 48.

⁴⁶ *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, dz. cyt., nr 191.

każdego grzechu” i „od śmierci wiecznej” oraz o odpuszczenie grzechów⁴⁷. W normalnym przebiegu udzielania tego sakramentu jest czas na przyjęcie Komunii świętej, czyli spotkanie i zjednoczenie z Chrystusem, odmawia się „Ojcze nasz” zakończone błaganiem: „I zbaw nas ode Złego”, kropi się wodą święconą, będącą przypomnieniem chrztu świętego, którego przyrzeczenia warto odnowić przed przyjęciem wiatyku⁴⁸, a które zawierają między innymi wyrzeczenie się Szatana i jego spraw. Struktura sakramentu przewiduje oprócz zjednoczenia z Bogiem także obecność osób towarzyszących, które, na czele z kapłanem, stanowią wsparcie ze strony Kościoła błagającego Boga o Jego miłosierdzie nad chorym lub umierającym oraz o umocnienie jego nadziei, żeby ciężka choroba czy śmierć nie stanowiła okazji do zwycięskiej napaści Szatana. Ta horyzontalna i wertykalna płaszczyzna jedności chorego z innymi osobami jest uderzeniem w „tego, który rozprasza” (Łk 11, 23).

Ponadto, Mszał rzymski zawiera formularze mszy za umierających oraz mszy o łaskę dobrej śmierci. W pierwszym z nich modlitwa po komunii zawiera prośbę: „Boże, nasz Ojcze, mocą tej Ofiary udziel Twojemu słudze łaski wytrwania aż do końca, aby w godzinie śmierci nie uległ podstępom szatana, lecz pod opieką Aniołów przeszedł do życia wiecznego”⁴⁹. W drugim tekście wierny, który spotkał się z Chrystusem w Komunii świętej, błaga: „Boże, nasz Ojcze, w Najświętszym Sakramencie otrzymaliśmy zadatek nieśmiertelności, pokornie Cię błagamy o pomoc na godzinę śmierci, abyśmy pokonali zasadzki złego ducha i osiągnęli wieczną chwałę”⁵⁰. Moce ciemności atakują zatem w momentach, które mogą decydować o wiecznym losie człowieka, chcąc w ostatnich chwilach odwrócić jego wolę od Boga. Ciężkie pokusy nie są tylko udziałem ludzi konających, lecz także osób poważnie chorych, dlatego Kościół przychodzi im z pomocą w modlitwie i samym obrzędzie namaszczenia olejem chorych.

W Starym Testamencie oliwa bądź olej symbolizowały błogosławieństwo Boże, pomyślność i radość, stosowano je do celów sakralnych, namaszczenia wybranych przez Boga królów, kapłanów czy proroków oraz przypisywano im właściwości oczyszczające (por. Kpł 14, 10–32) i lecznicze (por. Iz 1, 6; Jr 8, 21–22; Łk 10, 34), miały łagodzić bóle starych i schorowanych, chronić

⁴⁷ *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, dz. cyt., nr 193.

⁴⁸ Por. *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, dz. cyt., nr 28.

⁴⁹ *Mszał rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, s. 166”.

⁵⁰ *Mszał rzymski dla diecezji polskich*, dz. cyt., s. 179”.

przed złymi duchami i wzmacniać życie⁵¹. To zawsze znak działania Boga w człowieku namaszczonej – Mesjasz został namaszczony Duchem Świętym i mocą, przeszedł „dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10, 38). Słowo „namaszczenie” odnosi się w języku biblijnym do daru Ducha Świętego i Jego mocy, co podkreśla nauczanie Kościoła – Sobór Trydencki stwierdził, że namaszczenie olejem pobłogosławionym przez biskupa „bardzo stosownie przedstawia łaskę Ducha Świętego, która niewidzialnie namaszcza duszę chorego”⁵². Owo „wewnętrzne” namaszczenie, obecność Ducha Ożywiciela, pomnaża wiarę, wzmacnia nadzieję i daje moc do coraz większej miłości Chrystusa, co samo w sobie ma skutki egzorcystyczne. Już wczesnochrześcijańskie modlitwy zachowane w źródłach liturgii gallikańskiej i wizygockiej akcentowały skutki namaszczenia olejem nie tylko dla ciała chorego, które mogło być uwolnione od różnych dolegliwości i chorób, lecz także dla ducha, bowiem przypisywano mu wielką skuteczność w odpędzaniu mocy szatańskich, mogących być przyczynami chorób⁵³.

Namaszczenie dokonywane jest „w imię Pana”, czyli nie tyle z polecenia Pana, ile mocą Pana, którego się wzywa i który zapewnia skuteczność spełnianej czynności, podobnie jak wzmianki o uwolnieniu od wpływu złego ducha, w których jest mowa o wzywaniu Jego imienia lub działaniu Jego mocą (zob. Mk 9, 38; Łk 10, 17; Dz 3, 6; 4, 10; 9, 34; 1 Kor 5, 4; 6, 11). Namaszczenie połączone z modlitwą pełną wiary to zatem skuteczny ryt, będący wynikiem działania mocy Boga odpowiadającego na tę modlitwę. Ma on na celu uzdrowienie duchowe, zbawienie eschatologiczne, a niewykluczone jest również zdrowie fizyczne czy udzielenie przez Boga siły do opanowania tej trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się chory⁵⁴. Łączy się to także z odpuszczeniem grzechów i wzmocnieniem w walce z diabelskimi pokusami.

⁵¹ Por. A. Grün, *Namaszczenie chorych: pomoc i otucha*, dz. cyt., s. 11.

⁵² *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła* [dalej: BF], red. I. Bokwa, Poznań 2007, nr 446; por. *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, dz. cyt., s. 237–238; K. Guzowski, *Duch dialogujący*, dz. cyt., s. 257. Tomasz z Akwinu pisał, że „namaszczenie stanowi pewien zabieg leczniczy zła duchowego, co oznaczone jest przez użycie pewnego zabiegu leczniczego dla ciała” (*Suma teologiczna*, t. 31: *Sakrament chorych* (Supl. 29–33); *Kapłaństwo* (Supl. 34–40), przełożył i w objaśnienia zaopatrzył R. Kostecki, London 1985, zag. 32, art. 1, odpowiedź).

⁵³ Por. S. Czerwik, *Odnowiona liturgia sakramentu namaszczenia chorych*, dz. cyt., s. 108.

⁵⁴ Por. S. Czerwik, *Odnowiona liturgia sakramentu namaszczenia chorych*, dz. cyt., s. 107; *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, dz. cyt., s. 237–238.

2.2. Antydemoniczne aspekty skutków sakramentu namaszczenia chorych

Tak jak wszystkie sakramenty mają na celu zbawienie człowieka i udzielenie mu łaski uświęcenia, tak też w każdym z nich Chrystus udziela łaski szczególnej, właściwej dla jego natury. Oprócz skutku ogólnego, jakim jest spotkanie z Bogiem miłości uzdrawiającym z mocy zła i grzechu, sakrament namaszczenia chorych powoduje jeszcze właściwe dla niego konsekwencje, pokrywające się w dużej mierze z wnioskami z refleksji o chrześcijańskim rozumieniu cierpienia i choroby.

Jedną z nich jest dar głębszego zanurzenia w mękę Chrystusa i moc Jego łaski potrafiąca przemienić chorobę, ból, nieszczęścia, krzywdy i smutek w akt poświęcenia się i miłości dla dobra bliźnich, w źródło błogosławieństwa i w „najbardziej intensywną modlitwę, jaka w ogóle jest możliwa”⁵⁵. Sakrament namaszczenia chorych pozwala uczestniczyć w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, przysposabia człowieka do Jezusowej ofiary na krzyżu, pozwala uczynić z łoża boleści ołtarz, na którym może on składać siebie samego ofierze dla zbawienia świata. Człowiek ma zatem możliwość wykorzystać swe cierpienie w służbie Bogu i ludziom, jednocześnie sam wrażliwy w cnotach i świętości – są to dobitne akty przeciwne działaniom sił ciemności będące antytezami skutków grzechu⁵⁶.

Namaszczenie chorych wzmacnia również dar wiary, nadziei i miłości, które Chrystus pomnaża swoją łaską. „Wiara żywa, ufna miłością”⁵⁷ staje się zwycięstwem nad śmiercią przez zmartwychwstanie. Cierpienie jest więc sposobnością, by z miłością uczestniczyć w dziele odkupienia Jezusa, to „konsekracja” do tego, by przynosić owoc przez upodobnienie do zbawczej śmierci Odkupiciela⁵⁸, by móc powiedzieć: „Panie Jezu, niech moje cierpienia złączone z Twoimi przyczynią się do zbawienia świata”⁵⁹ i wyzwolić świat spod jarzma zła. Sakrament namaszczenia chorych, w którym „zawsze otacza nas czuła miłość Boga”⁶⁰, jest także takim momentem, w którym człowiek cierpiący, patrząc oczyma wiary, może sobie te prawdy uświadomić. Odkrywa wówczas

⁵⁵ A. Grün, *Namaszczenie chorych: pomoc i otucha*, dz. cyt., s. 69.

⁵⁶ Na temat skutków grzechu zob. M. Ficoń, *Antydemoniczny charakter sakramentu pokuty i pojednania*, „*Analecta Cracoviensia*” 50 (2018), s. 30–36.

⁵⁷ W. Świerzawski, *Tobie mówię: wstań i chodź. Sakrament namaszczenia chorych*, dz. cyt., s. 125–126.

⁵⁸ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego* [dalej: *KKK*], Poznań 1994, nr 1521.

⁵⁹ *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, dz. cyt., nr 51.

⁶⁰ A. Grün, *Namaszczenie chorych: pomoc i otucha*, dz. cyt., s. 28.

głębię tajemnicy odkupienia, które chociaż już raz na zawsze dokonane, trwać będzie aż do Paruzji, dopełniane przez ludzkie poświęcenie.

Z ofiarą człowieka cierpiącego nieodłącznie wiąże się kolejna konsekwencja sakramentu namaszczenia chorych – łaska eklezjalna. W tym sakramencie dobitnie unaoczniona jest wzajemna troska – Kościoła o chorego i chorego o Kościół. Z jednej strony człowiek cierpiący nie zostaje sam, Kościół w tajemnicy świętych obcowania wstawia się za nim u Boga, przez namaszczenie olejem i modlitwę kapłanów poleca go cierpiącemu i uwielbionemu Chrystusowi, by go zbawił i podźwignął – po prostu Kościół jest razem z nim jako swoim członkiem, dzięki któremu wzrasta w miłości ożywiającej go od środka. Z drugiej strony chorzy spełniają w Kościele szczególne zadanie – swoim świadectwem ostrzegają innych przed zapomnieniem o sprawach istotnych, a mianowicie nadprzyrodzonych, a także wskazują, iż odkupienie śmiertelnego ludzkiego życia ma się dokonać przez tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Przez łaskę tego sakramentu przyczyniają się do uświęcenia Kościoła – „przysporzenia dobra ludowi Bożemu” i innym ludziom, dla których Kościół cierpi i ofiaruje się przez Chrystusa Bogu Ojcu⁶¹. Celebracja sakramentu namaszczenia chorych powinna mieć zatem charakter wspólnotowy i komunikatywny. Mamy w nim do czynienia nie tylko z działaniem Kościoła wobec chorego, lecz także z działaniem samego chorego jako członka Kościoła, i w ten sposób namaszczenie chorych staje się znakiem jego wiary, a jednocześnie znakiem kapłańskiego aktu całego Kościoła⁶². Jako taki stanowi zaprzeczenie aktywności złego ducha, której celem jest chaos, rozproszenie, nienawiść Boga i ludzi (por. Łk 11, 23), a w tym konkretnym przypadku choroby – samotne cierpienie i przekonanie o jego daremności.

Jako byt inteligentny diabeł potrafi atakować zmysły i wyobraźnię chorego natręctwami, zmąceniem myśli, iluzjami na własny temat, gorzkimi i jadowitymi uczuciami, które mogą go doprowadzić do lęku, zamknięcia się w sobie, rozpacz, buntu przeciw Bogu, szczególnie w przypadku ciężkiego schorzenia lub zbliżającej się śmierci czy braku perspektyw na wyzdrowienie czy wyeliminowanie bólu. Myśli sprzeciwiające się Bogu jako temu, który spowodował chorobę i cierpienie bądź do nich dopuścił, to przewrotna optyka Szatana – dla niego choroba i cierpienie nigdy nie będą darem ani okazją do wewnętrznego wzrostu dla człowieka, lecz próbą udowodnienia, że miłość człowieka wobec

⁶¹ LG 11; zob. *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, dz. cyt., Wprowadzenie teologiczne i pastoralne 3; KKK 1522.

⁶² Por. G. L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, dz. cyt., s. 746.

Boga jest warunkowa i zależy od ludzkiego dobrobytu (por. Hi 2, 5). Oczywiście, w perspektywie śmierci i w ciężkiej chorobie diabeł może atakować częściej i mocniej, ale zwykle załamanie i lęk wynikają ze słabości wiary lub warunków psychofizycznych chorego. Niemniej jednak jest to dla Złego okazja do wypróbowania ludzkiej wiary przez dopasowane do tej sytuacji pokusy. W ten sposób próbował zwieść samego Jezusa – atakował w najgorszych momentach Jego życia ziemskiego: gdy cierpiał przenikliwy głód i pragnienie na pustyni, czy w ogrodzie Getsemani, kiedy ze strachu wylewał krwawy pot przed czekającą Go męką. Chory może wziąć przykład z zachowania Syna Bożego: przede wszystkim z zaufania Ojcu wynikającego z miłości, jakie zaprezentował Jezus podczas kuszenia na pustyni oraz sprężenia swojej woli z Jego wolą dzięki modlitwie w Ogrójcu, która dodała Jezusowi sił do pokonania zła: „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22, 40). W pierwszym przypadku Jezus pokazuje, że Bóg kocha nas bezwarunkowo i jest Bogiem życia, ale nie musi tego udowadniać przez zachowanie człowieka od wszelkiego uszczerbku na zdrowiu i cierpienia, jest ono bowiem drogą do świętości. W drugiej sytuacji modlitwa pomaga odrzucić złe podszepty, by wejść na drogę krzyża dającą światu zbawienie.

Tutaj pojawia się miejsce dla sakramentu namaszczenia chorych, który jest darem Boga i niesie z sobą Jego moc. W nim, przez modlitwę kapłanów, samego chorego i jego bliskich, Bóg daje choremu umocnienie pośród jego udręki i niemocy, aby cierpienie podjęte jako wola Ojca przyniosło zbawienie jemu i innym. Człowiek cierpiący i ciężko chory potrzebuje jednak szczególnej łaski Bożej, by nie upadł na duchu pod wpływem lęku i nie zachwiał się w wierze⁶³. Sobór Trydencki podkreślał, że Odkupiciel w tym celu „zechciał przewidzieć dla swoich sług na każdy czas zbawienne środki przeciw wszelkim ciosom nieprzyjaciół” w postaci sakramentów pozwalających chrześcijanom „pozostać nieskażonymi w życiu od wszelkiej ciężkiej duchowej kłęski”, a koniec życia zabezpieczył „najmocniejszą obroną”, czyli sakramentem namaszczenia. Szatan bowiem, „nasz przeciwnik w ciągu całego naszego życia szuka sposobności i zabiega, by jakimś sposobem pożreć (por. 1 P 5, 8) nasze dusze”⁶⁴. Dlatego sobór zaakcentował najważniejszą łaskę tego sakramentu: „Istotna jest bowiem łaska Ducha Świętego, którego namaszczenie [...] przynosi pociechę duszy chorego i umacnia go, wzbudzając w nim wielką ufność w Boże miłosierdzie.

⁶³ Zob. *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, dz. cyt., Wprowadzenie teologiczne i pastoralne 5.

⁶⁴ BF 445.

Podźwignięty tą ufnością chory łatwiej znosi dolegliwości choroby i trudy, łatwiej opiera się pokusom czyhającego na piętę (por. Rdz 3, 5) szatana⁶⁵. W sakramencie namaszczenia chorych następuje zatem „namaszczenie obecnością Ducha Świętego jako daru paschy Chrystusa”⁶⁶. Ten szczególny dar Ducha jest „łaską umocnienia, pokoju i odwagi, by przezwyciężyć trudności związane ze stanem ciężkiej choroby lub niedołęstwem starości”, a także „odnawia ufność i wiarę w Boga oraz umacnia przeciw pokusom złego ducha, przeciw pokusie zniechęcenia i trwogi przed śmiercią (por. Hbr 2, 14–15)”⁶⁷. Bez pomocy Bożej człowiek mógłby nie znieść wszystkich dolegliwości chorobowych i związanych z tym niedogodności, zarówno jeśli chodzi o niego, jak i o jego otoczenie. Dlatego Duch Pocieszyciel oddala i zwycięża ducha buntu, pomaga odrzucić pokusę samobójstwa z powodu bólu, niepokoju, cierpień duchowych, poczucia upokorzenia, opuszczenia czy smutku. Wzmacniając duszę i ciało, pozwala zobaczyć w cierpieniu drogę do większej dojrzałości, rozeznania tego, co w życiu jest nieistotne, i zwrócenia się ku temu, co ważne, oraz pobudza do szukania Boga i powrotu do Niego z matni rozpaczki, w jaką próbuje wpuścić chorego zły duch. Duch Święty prowadzi do wytchnienia i nadziei, jakie daje Chrystus – Lekarz duszy i ciała, który współczuje cierpiącym i tak, jak dotykał ich w trakcie swojej ziemskiej misji, tak też „dotyka” ich dzisiaj w sakramencie namaszczenia chorych. Sprawowanie tego sakramentu powinno się odznaczać paschalną radością, ponieważ patrząc przez pryzmat Paschy Chrystusa, nie można widzieć tylko krzyża, ale trzeba dostrzec chwałę Jego zmartwychwstania. Chociaż chory na razie tylko uczestniczy w Jego cierpieniu, to w wierze i nadziei już może cieszyć się powstaniem z martwych, którego załączek ma w sercu⁶⁸. W tym sakramencie człowiek cierpiący może także oddać Bogu Ojcu cześć i chwałę przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Może to uczynić w takiej mierze, w jakiej zjednoczy się z Chrystusem, bo sam z siebie nie jest w stanie tego uczynić w sposób należyty i wystarczający. Dzięki temu Bóg usprawiedliwia go, okazuje miłosierdzie i uświęca przez udzielenie mu swego Boskiego życia⁶⁹. Duch chroni również przed przewrotną ideą gloryfikacji cierpiętnictwa, zachęcając raczej do przyjęcia jako daru i „chwili

⁶⁵ BF 447.

⁶⁶ K. Guzowski, *Duch dialogujący*, dz. cyt., s. 258.

⁶⁷ KKK 1520.

⁶⁸ Por. B. Mokrzycki, *Kościół w oczyszczeniu*, Warszawa 1986, s. 243.

⁶⁹ Por. W. Świerżawski, *Tobie mówię: wstań i chodź. Sakrament namaszczenia chorych*, dz. cyt., s. 109, 112.

sposobnej” cierpienia, którego nie da się uniknąć ani całkowicie uśmierzyć, i obdarzając darem męstwa.

Wzmocnienie i uzdrowienie w sakramencie namaszczenia chorych nie ogranicza się tylko do uzdrowienia cielesnego ani nie sprowadza się wyłącznie do duchowych nadprzyrodzonych łask, lecz stanowi pomoc dla całego człowieka. Ratunek i podźwignięcie (por. Jk 5, 15) wyraża się również w odpuszczeniu grzechów stanowiących negację zbawienia i będących domeną działania królestwa ciemności. Pisze już o tym Orygenes, a według Jana Chryzostoma kapłani namaszcza choroego dla odpuszczenia grzechów⁷⁰. Synod w Pawii z 850 roku uważa go za „zbawienny sakrament”, przez który, jeśli prosi się wierne, „nie tylko zostają odpuszczone grzechy, lecz także w następstwie zostaje przywrócone cielesne zdrowie”. Jednak jeśli chory poddawany jest pokucie publicznej – nie może otrzymać „lekarstwa tej tajemnicy, jeśli po uzyskaniu przedtem pojednania nie zasłużył na Komunię Ciała i Krwi Chrystusa”⁷¹. Bonawentura stwierdza, że namaszczenie chorych zostało ustanowione dla przezwyciężenia słabości człowieka, której źródłem jest grzech. Nie tylko umacnia chorego, ale też uzdrowia na duchu i przygotowuje do otrzymania wiecznej chwały⁷². Według Tomasza z Akwinu ten sakrament posiada, podobnie jak chrzest, „moc oświecającą i oczyszczającą, jakkolwiek nie w takiej samej pełni” oraz „może być uważany za rodzaj duchowego uzdrawiania lub leczenia”⁷³, lecz nie stosuje się go „przeciw chorobom niszczącym życie duchowe, a więc przeciw grzechowi pierworodnemu i śmiertelnemu, lecz przeciw chorobom osłabiającym człowieka duchowo do tego stopnia, że nie ma siły potrzebnej do uczynków życia łaski lub chwały”⁷⁴. Tomasz przez „choroby” rozumie jakąś słabość duchową tkwiącą w samym umyśle, której usunięcie przez ten sakrament powoduje umocnienie go w oporze przeciw grzechowi. A ponieważ owo wzmocnienie dokonuje się dzięki łasce Bożej, a ona nie może współistnieć z grzechem, dlatego, gdy „sakrament ten napotyka w duszy grzech śmiertelny lub powszedni, usuwa go drogą konsekwencji co do winy, jeśli tylko ten, kto sakrament przyjmuje, nie stawia temu przeszkody” – zatem głównym skutkiem namaszczenia chorych według Akwinaty jest odpuszczenie grzechów co do

⁷⁰ Por. G. L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, dz. cyt., s. 749.

⁷¹ BF 213.

⁷² Zob. G. L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, dz. cyt., s. 750; Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 31, dz. cyt., zag. 32, art. 4, ad. 1.

⁷³ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 31, dz. cyt., zag. 29, art. 1, ad. 3.

⁷⁴ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 31, dz. cyt., zag. 30, art. 1, odpowiedź.

„pozostałości grzechowych”, a w konsekwencji co do winy, jeśli pozostaje ona w duszy⁷⁵.

Sobór Florencki w bulli o unii z Ormianami *Exsultate Deo* z 1439 roku naucza o odpuszczeniu przewinień dokonanych przez zmysły oraz o „uzdrowieniu duchowym”⁷⁶, z kolei Sobór Trydencki w 1551 roku stwierdza, że namaszczenie Ducha Świętego „usuwa winy, jeśli są jeszcze do odpokutowania, oraz pozostałości grzechu”, a niekiedy chory „odzyskuje zdrowie ciała, jeśli jest to przydatne do zbawienia duszy”⁷⁷. Sakrament ten nie jest zatem właściwy do pokuty, pojednania i odpuszczania grzechów – jego głównym celem jest udzielenie przez Boga choremu koniecznej duchowej pomocy, żeby ułatwić mu przeżycie ciężkich doświadczeń, jakie stwarza choroba czy bliskość śmierci. Odpuszczenie grzechów jest skutkiem drugorzędnym, ewentualnością, gdyby chory nie mógł się pojednać z Bogiem i z Kościołem przez sakrament pokuty. Obie te konsekwencje – wzmocnienie ducha i odpuszczenie win – prowadzą do uświęcenia człowieka oraz do wspólnoty ze Stwórcą poprzez oczyszczenie i uleczenie z konsekwencji ulegania złu, co w konsekwencji stanowi zwycięską potyczkę w walce z „władcą tego świata”.

Jezus namaszczony Duchem Świętym przychodzi zatem w tym sakramencie jako lekarz, który potrafi uleczyć rany zarówno duchowe, jak i cielesne. Jego łaska, sprzężona z wiarą cierpiącego, pokrzepia w sposób wewnętrzny i niewidzialny oraz w sposób widoczny, jeśli większym pożytkiem dla duszy chorego będzie zdrowie fizyczne. Jeśli jednak wolą Bożą będzie to, by nadal składał swe cierpienie w ofierze za zbawienie świata – wtedy otrzyma do tego siłę i umocnienie wiary.

Ostatnim, można powiedzieć, skutkiem tego sakramentu jest przygotowanie na śmierć w perspektywie jej bliskości i pomoc w finalnej walce z siłami ciemności. Ojcowie Soboru Trydenckiego tak opisują tę sytuację: „choć nasz przeciwnik w ciągu całego naszego życia szuka sposobności i zabiega, by jakimś sposobem pożreć (por. 1 P 5, 8) nasze dusze, to jednak chwilą, w której gwałtowniej natęży wszystkie siły swej chytrności, by nas zupełnie zgubić i pozbawić – o ile może – także ufności w Boże miłosierdzie, jest ta chwila, w której widzi, że zbliża się koniec życia”⁷⁸. Dlatego rytuał wspomina o pomocy w „ostatniej walce” dla odchodzącego z tego świata i aby „w godzinie śmierci

⁷⁵ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 31, dz. cyt., zag. 30, art. 1, odpowiedź; art. 1, ad. 2.

⁷⁶ BF 288–289.

⁷⁷ BF 447.

⁷⁸ BF 445.

nie uległ podstępom szatana⁷⁹. Sakrament namaszczenia chorych umacnia wtedy człowieka i przygotowuje do ostatecznego przejścia; dopełnia również rozpoczęte przez chrzest dzieło naszego upodobnienia się do tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Stanowi ostatecznie ze świętych namaszczeń wyznaczających etapy życia chrześcijańskiego – namaszczenie przy chrzcie wyciska na człowieku pieczęć nowego życia, namaszczenie podczas bierzmowania umacnia do życiowej walki, a ostatecznie namaszczenie chroni w tej właśnie ostatecznej walce z kusicielem przed wejściem do domu Ojca⁸⁰.

Wacław Świerżawski przypomina jednak, że to misterium jest w nas bardziej rzeczywiste, im więcej jest w nas wiary, nadziei i miłości. Chrystus mówi bowiem: „Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11, 25), zaś „kto miłuje, ten już przeszedł ze śmierci do życia” (1 J 3, 14), a nadzieja to „bezpieczna i silna kotwica, która przenika poza zasłonę” (Hbr 6, 19), a rzucona na drugi brzeg zanurza się w sferę Boga. Sakrament namaszczenia chorych jest po to, by nam uświadomić, że my jako Ciało dopełniamy to, co dokonało się w Głowie, że żyjąc i cierpiąc z Chrystusem, z Chrystusem umieramy i z Chrystusem zmartwychwstaniemy. Chrystus – „zwycięzca śmierci, piekła i Szatana” przychodzi w momencie naszej śmierci, by nas w pełni zbawić, czyli upodobnić do siebie zmartwychwstałego i panującego nad mocami zła oraz wskrzesić z martwych po skończeniu czasów. Dzięki temu sakramentowi chory uczestniczący w cierpieniu Chrystusa już teraz doświadcza mocy Jego zmartwychwstania i jest przygotowany do uczestnictwa w Jego chwale („praeparatio ad gloriam”)⁸¹.

Nie jest to więc sakrament lęku przed śmiercią, jak postrzegają go niektórzy, lecz sakrament nadziei chrześcijańskiej, sakrament pocieszenia, umocnienia w zmaganiu ze zwodniczymi sugestiami ducha ciemności, przygotowania do chwały zmartwychwstania, zwłaszcza gdy wierzący zyskuje siłę na ostatnią drogę przez wiatyk Ciała i Krwi Chrystusa. Wskazuje, że wędrówka człowieka nie kończy się na cierpieniu i na grobie, lecz w perspektywie ma zmartwychwstanie i wieczną radość (por. 2 Kor 4, 17). We wszystkich wymienionych wyżej aspektach tego sakramentu, pomimo tego, iż nie jest to sprawa pierwszorzędna, to jednak akcent wyraźnie położony jest na jego płaszczyznę antydemoniczną: miłość Boga Ojca przez Syna w Duchu Świętym przenika do duszy

⁷⁹ *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, dz. cyt., s. 122, 212.

⁸⁰ Por. KKK 1523.

⁸¹ Por. W. Świerżawski, *Tobie mówię: wstań i chodź. Sakrament namaszczenia chorych*, dz. cyt., s. 20, 98, 133, 194–195.

i ciała chorego, lecząc go jako stworzenie zranione przez grzech – domenę złego ducha, przybliżając go w ten sposób do siebie i dając mu rozumienie chrześcijańskiego sensu cierpienia, które odtąd służy zbawieniu nie tylko jego samego, lecz także Kościoła i całego świata. Niszczony jest w ten sposób zamysł diabła – mistrza antyzbawienia i propagatora antykomunii, który zawsze przypuszcza atak w chwilach największej słabości, a taką jest właśnie ciężka choroba i doświadczenie zbliżającej się śmierci. Dzięki temu, że Chrystus poprzez swe Misterium Paschalne przekształcił cierpienie w narzędzie łaski, a śmierć w początek nowego życia, Szatan nie ma już poważnego argumentu w kuszeniu wierzącego do porzucenia nadziei, strasząc go bezsenssem i pustką. Moc Ducha Pocieszyciela w tym sakramencie rozprasza mrok, jaki roztacza zły duch nad cierpiącym, i towarzyszy mu w walce, czasami ostatniej, by mógł wejść do chwały nieba.

ABSTRAKT

Sakrament namaszczenia chorych to spotkanie z Chrystusem – lekarzem duszy i ciała, który w swym Kościele kontynuuje szerzenie królestwa Bożego w świecie, podnosząc chorego z niedoli grzechu i rozpacz. Pokazuje on, że przez swe Misterium Paschalne Syn Boży nadał cierpieniu, chorobie i śmierci nowe znaczenie, dzięki któremu człowiek cierpiący może włączyć się w dzieło zbawienia świata, mając w perspektywie wizję chwalebego zmartwychwstania wraz Chrystusem. Sakrament ten daje możliwość przyczynienia się do wzrostu Kościoła, do własnego udoskonalenia i do oddania chwały Bogu. Przede wszystkim daje łaskę Ducha Świętego, który umacnia wiarę, nadzieję i miłość przeciw działaniu złego ducha, próbującego atakować w najbardziej newralgicznych momentach życia, jakimi są ciężka choroba i zbliżająca się śmierć. W ten sposób sakrament we wszystkich tych spektaklach ma wyraźnie antydemoniczny wymiar.

SŁOWA KLUCZOWE

sakrament namaszczenia chorych, cierpienie, choroba, śmierć, Szatan

ABSTRACT

Antidemonic character of the sacrament of the Anointing of the Sick

The Sacrament of the Anointing of the Sick is a meeting with Christ – a physician of the soul and body, who in his Church continues to spread the kingdom of God in the world, raising the sick from the misery of sin and despair. It shows that through

his Paschal Mystery, the Son of God gave suffering, illness and death a new meaning, thanks to which a suffering person can join in the work of the salvation of the world, having in perspective a vision of a glorious resurrection together with Christ. This sacrament gives man the opportunity to contribute to the growth of the Church, to his own perfection and to give glory to God, and above all gives the grace of the Holy Spirit, which strengthens faith, hope and love against the evil spirit, trying to attack in the most critical moments of life, which are severe illness and impending death. In this way, the sacrament clearly has an anti-demonic dimension in all these aspects.

KEYWORDS

the Sacrament of the Anointing of the Sick, suffering, illness, death, Satan

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, Kraków 2007.
Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła, red. I. Bokwa, Poznań 2007.
- Czerwik S., *Odnowiona liturgia sakramentu namaszczenia chorych*, w: *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, red. J. Charytański, A. Spławski, Warszawa 1981, s. 105–121.
- Ficoń M., *Antydemoniczny charakter sakramentu Eucharystii*, „*Analecta Cracoviensia*” 49 (2017), s. 7–28.
- Ficoń M., *Antydemoniczny charakter sakramentu pokuty i pojednania*, „*Analecta Cracoviensia*” 50 (2018), s. 23–51.
- Franciszek, *Evangelii gaudium*, https://w2.vatican.va/content/dam/francesco/pdf/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20131124_evangelii-gaudium_pl.pdf (1.08.2019).
- Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate*, http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20180319_gaudete-et-exsultate.html (1.08.2019).
- Grün A., *Namaszczenie chorych: pomoc i otucha*, tłum. G. Sowinski, Kraków 2004.
- Guzowski K., *Duch dialogujący*, Lublin 2016.
- Hoła K., *Sakramenty w aspektach dziejzobawczych: zarys sakramentologii katolickiej*, cz. 2, 4: *Namaszczenie chorych*, Kraków 1987.
- Ioannes Paulus II PP., Littera apostolica „motu proprio” *Dolentium hominum*, „*Acta Apostolicae Sedis*” 77 (1985), s. 457–461.
- Jan Paweł II, *Do chorych i cierpiących*, Głogów 2015.
- Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, Wrocław 1995.
- Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris*, Watykan 1984.

- Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec święty do chorych*, oprac. Z. Peszkowski, Warszawa 1986.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.
- Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, red. J. Charytański, A. Spławski, Warszawa 1981.
- Mokrzycki B., *Kościół w oczyszczeniu*, Warszawa 1986.
- Mszał rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986.
- Müller G. L., *Dogmatyka katolicka*, przeł. W. Szymona, Kraków 2015.
- Osińska K., *Ludzie chorzy we wspólnocie ludzkiej*, w: *Ludzie chorzy i starsi w Kościele*, red. J. Charytański, A. Spławski, Warszawa 1981, s. 32–80.
- Paulus PP. VI, *Constitutio apostolica Indulgentiarum doctrina*, „Acta Apostolicae Sedis” 59 (1967), s. 5–24.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. 5 poprawione, Poznań 2003 (Biblia Tysiąclecia).
- Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, Katowice 1980.
- Skowronek A., *Chorzy i ich sakrament*, Włocławek 1997.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 526–606.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja Lumen gentium*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 105–170.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej Sacrosanctum concilium*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 40–70.
- Świerzawski W., *Tobie mówię: wstań i chodź. Sakrament namaszczenia chorych*, Wrocław 1984.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 31: *Sakrament chorych* (Supl. 29–33); *Kapłaństwo* (Supl. 34–40), przełożył i w objaśnienia zaopatrzył R. Kostecki, London 1985.
- Towarek P., *Egzorcyzm. Historia, liturgia, teologia*, Olsztyn 2013.